CZĘŚĆ XIX. № 49. ROK 10. (1839.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräffe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräffe: *Roczna*, 45 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 53 r. ass. *Półroczna*, 28 r. ass.

PIĄTEK, 23 Czerwca. / 5 Lipca.

Od następującego Lipca zaczyna się prenumerata na wtóre półrocze Tygodnika. Osoby życzące sobie mieć to pismo, raczą się wcześnie zgłosić.

Wiadomości krajowe.

Petersburg, 22 Czerwca. / 4 Lipca.

NOWINY DWORU.

W przeszłą niedzielę, 18 Czerwca, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Króla Jmci Szwecyi i Norwegii, baron *Palmstierna* i takiż poseł i minister Króla Jmci Obojej Sycylii, xiążę *Butera*, po powrocie na swe posady, mieli zaszczyt być przyjętemi przez NN. PAŃSTWO w pałacu Peterhofskim; tegoż dnia miał zaszczyt być przedstawionym CESARZOWI i CESARZOWEJ JJ. hrabia *Mörner*, w charakterze sekretarza poselstwa Szwecyi i Norwegii.

Berlin 13 (25) Czerwca. J. C. W. W. X. NASTĘPCA-CESARZEWICZ przepędził w Kissingen dni 6 i 7, a 8 b. m. pożegnawszy się z J. C. W. W. XIĘŻNĄ MARYĄ PAWŁOWNĄ i Jej Małżonkiem, i Xięciem Wilhelmem Pruskim, synem Króla, który tam był przejazdem, wyjechał na Erfurt i Wittenberg do Berlina, gdzie stanął 10go, o 6 godzinie po południu.

CESARZEWICZ niezwłocznie udał się do Króla Jmci i przepędził wieczor w gronie Jego Rodziny.

Donoszą z Hamburga, że jeden okręt, idący pod flagą Rossyjską i podejrzany o handlowanie murzynami, pojmany został na wybrzeżu Afrykańskiem przez okręt Angielski i zaprowadzony do Spithead. Ten statek, nazywający się «Gołubczyk», nie miał na sobie, jak zapewniają, ani jednego poddanego rossyjskiego. Szyper nawet nie jest rossyjanin. Jakkolwiek bądź, jesteśmy upoważnieni do ogłoszenia, że od Grudnia 1835 roku konsulowie jeneralni i konsulowie rossyjscy odebrali rozkaz ogłosić w swoich okręgach następne obwieszczenie:

«Gdy Rząd Cesarsko-Rossyjski, ma przyczynę mniemać, że ludzie, którzy, ku wzgardzie praw swego kraju, nie przestając oddawać się handlowi murzynów afrykańskich, mają zamiar używać flagi rossyjskiej, w celu zasłonienia swoich zbrodniczych spekulacyj przed pogonią ze strony Mocarstw, które umówiły się pomiędzy sobą o prawie wzajemnej rewizyi i imania, w razie naruszenia ustaw przeciw handlowi murzynow, przeto konsulat...., odebrał rozkaz ostrzeżenia właścicieli i szyprów okrętów iż nikt niema prawa wywieszać flagi marynarce kupieckiej rossyjskiej właściwej, kto nie odebrał na to pozwolenia od Rządu Cesarskiego; że takowe pozwolenie powinno być w formie urzędowego patentu, i że się daje nieinaczej, jak pod warunkami, w prawach Cesarstwa opisanemi, nakoniec że wszelkie naruszenie tego prawidła i wszelkie nieprawne użycie flagi Rossyjskiej, ma być uważane za fałszerstwo, i wystawia tego, kto się go dopuszcza, na skutki takiego nieprawego czynu; że nadewszystko statki do handlu murzynami służące, idące pod flagą ruską i schwytane przez czyjkolwiek okręt, nie mogą w żadnym razie odwoływać się do tejże flagi, w celu zjednania opieki Rządu Cesarskiego, i uniknienia tym sposobem zasłużonej kary.»

— Przez Ukaz CESARSKI do Rządzącego Senatu, z dnia 26 Maja, Prezes Kijowskiej Izby Sądu Cywilnego Franciszek *Hański*, na własną prośbę otrzymuje uwolnienie od tego urzędu.

— Przez takiż Ukaz CESARSKI z d. 26 Maja, w liczbie innych, za wysłużenie ustanowionego zakresu, podniesiony

został do rangi Radzcy Kollegialnego, Radzca Rządu Gubernialnego Grodzieńskiego, Radzca Dworu Ludwik *Strokowski.*

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 19 Czerwca. 10 b. m. wielka uroczystość muzyczna w Oxford otwarta była przez wykonanie nowego oratoryum znanego kompozytora angielskiego, *Bishop.*

— Wiadomo że od niejakiego czasu zachodzi ważny spór między Izbą Niższą i Sądem Ławniczym Królowej, (Queen's Bench), s powodu wyroku wydanego przez Prezesa tego Sądu, Wielkiego Sędzi lorda Denman, w którym Izba Niższa widzi naruszenie swoich przywilejów. Rzecz jest o to: W raporcie adresowanym do Izby przez jednego z nadzorców więzień, jakowy raport, za uchwałą izby został wydrukowany, xięgarz Stockdale wskazany jest jako jeden s tych, którzy handlują xiążkami wszetecznemi; stąd xięgarz pozwał do sądu za potwarz drukarza aktów i czynności Izby Niższej P. Hansard, który wydrukował wspomniany raport. Gdy wytoczyło się przed Sądem Ławniczym Królowej zagadnienie: azali podobna skarga może mieć miejsce, lord Denman rozstrzygnął je na korzyść skarżącego i upoważnił go do poszukiwania na drukarzu Izby Niższej za nadużycie wolności druku, ze względu, że izba, przez prostą uchwałę, nie mogła ścieśniać praw o druku w ogólności. W skutku takowego wyroku P. Hansard skazany został przez verdict Sądu Przysięgłych, na 100 funtów nawiązki na rzecz P. Stockdale. Izba, w niepewności jak ma sobie postąpić w tym razie, który mógłby ustanowić prejudykat wielkiej wagi, odesłała to zagadnienie do swego Komitetu Przywilejów. Na posiedzeniu 17 b. m., Izba Niższa, na wniosek lorda Johna Russell, przyjęła postanowienie nie opierania się wyrokowi Sądu Ławniczego w sprawie xięgarza Stockdale.

— Na posiedzeniu 18 b. m. Izba Niższa zajmowała się rozprawami nad wnioskiem P. Grote, o wprowadzeniu tajnego głosowania na wyborach parlamentowych. Długie to posiedzenie skończyło się na odrzuceniu wniosku P. Grote wielką większością 333 głosów przeciw 216.

— Jenerał O'Leary, jeden ze trzech kommisarzy, przysłanych od Stanów: Nowej Grenady, Venezueli i Równika, (Eguador), dla traktowania w przedmiocie długów dawnej Rzeczypospolitej Kolumbijskiej, przybył tu z Venezueli. Drugi kommisarz, senor Pedro Gual, jest już od pewnego czasu w Londynie. Za przybyciem trzeciego, P. Mosquesa, którego codzień spodziewają się, kommisya niezwłocznie przystąpi do uchwalenia środków bardziej przyjaźnych dla właścicieli fondów Kolumbijskich i wypłacenia acz części oddawna zalegających procentów.

— Podług doniesień z Montevideo, pod dniem 25 Marca, otrzymano tam pewną wiadomość że Corrientes, jeden ze Stanów Rplitej Argentyńskiej, wypowiedział wojnę Rządowi Buenos-Ayreskiemu i otworzył swoje porty dla okrętów wszystkich narodów, za opłatą cła, równego temu, jakiemu ulegają statki narodowe.

— Podług doniesień dochodzących do 5 Kwietnia, wiadomość o zamiarze Rządu zawieszenia konstytucyi w Jamaice, sprawiła wprawdzie wielkie w tej kolonii wrażenie, ale obeszło się bez zaburzeń, których się z tego powodu lękano.

— P. Benjamin Wynn, naczelny rzeźbiarz Pieczęci Stanu, ukończył pieczęć kancellaryi Stanu. Z jednej strony Królowa wyobrażona jest siedzącą na tronie, s koroną na głowie; w jedném ręku z berłem, a w drugiém z kulą ziemską. Po prawicy i lewicy stoją dwie emblematyczne postaci, oznaczające Religią i Sprawiedliwość. Na stronie odwrotnej Królowa wyobrażona jest s paziem, otoczona równiankami s kwiatów, szczególniej róż; naokoło napis: *Victoria, Dei gratiâ, Britanniarum Regina, fidei defensor.* Rzeźba ta jest doskonałości nieporównanej.

Paryż 20 Czerwca. Rozprawy Parlamentowe w ostatnich dniach nie miały interesu. W obu izbach prezesi udzielili członkom wiadomość, że otrzymali od Ministra Spraw Zagranicznych kopije zawartych w Londynie traktatów o ostateczném oddzieleniu Belgii od Hollandyi.

— P. Emmanuel de Grouchy, poseł francuzki w Turynie, umarł w tém mieście po kilkodniowej chorobie, mając wieku lat 36.

— Prefekt Policyi wydał rozkaz iżby oręźnicy i wszyscy handlujący bronią, mieli w swoich magazynach okienice i drzwi z drzewa dębowego, grubości czterech centimetrów.

— Sąd Kryminalny w Nimes, ukończył sprawę o spisku odkrytym w Avignon. Większa część oskarżonych została uwolniona. Tylko 17, obwinionych już za przechowywanie broni, już za należenie do niepozwolonych towarzystw, zostali oddani pod sąd Policyi Poprawczej.

— Podług listów z Montevideo, pod dniem 23 Marca, blokada trwa bez przerwy i Prezes Rosas zawsze jeszcze odrzuca propozycye admirała Leblanc.

3 b. m. bataljon 51go pułku linijowego w marszu z Mezierès do Wissembourg, zaskoczony został przez tak gwałtowną burzę z ulewą, iż przez kilka minut musiał się zatrzymać. Kilka piorunów jeden po drugim wypadło s chmury i zdawało się iż uderzyły razem we wszystkie ośm kompanij, z których bataljon się składał. Około dwóchset ludzi padło na ziemię wyrzucając krew przez gębę, nos i uszy. Nieznośny zapach siarki czuć się dawał. Wszakże piorun zabił dwóch tylko ludzi. Reszta rażonych, zdołali dojść do pierwszej wioski, gdzie odebrali pomoc, potrzebną w ich stanie.

— Kilka departamentów spustoszone zostały przez gwałtowne burze.

— Meyerbeer bawi zawsze jeszcze w Paryżu i teraz własnie pracuje nad muzyką wielkiej opery we 4 aktach, napisanej przez P. Scribe.

— Piszą z Verdun: «Pomiędzy szanownemi damami, które w tutejszych zakładach dobroczynnych poświęcają się staraniom około ubogich chorych, szczególniej się odznacza siostra

Marya. Ta młoda Siostra Miłosierdzia jest córką Xiężny d'Abrantès; tak słynie swemi chrześciańskiemi cnotami, jak matka rzadkim pisarskim talentem. Chce ona zostawić po sobie pamięć tak drogą, jak sławną jest pamięć Marszałka jej ojca.»

Hanower 20 Czerwca. 16 b. m. Król przyjmował deputacyą obu izb, z uchwalonym przez nie adresem. J. K. Mość odpowiedział, iż przywykłszy nie inaczej jak po dojrzałym namyśle rozstrzygać sprawy tak wielkiej wagi, potrzebuje na to czasu. Król dodał, że pewne stronnictwo, nieprzyjaźne Rządowi, rozsiewa wieści fałszywe, usiłując uwieść naród i przeto wkłada na deputowanych obowiązek, iżby za powrotem do kraju, starali się wyprowadzać mieszkańców z błędu.

Zgromadzenie powszechne Stanów, dziś zostało odroczone.

Haga 18 Czerwca. Komendanci Lillo i Liefkenshoeck, odebrali rozkaz zdania tych twierdz Rządowi Belgijskiemu 22 b. m. Tegoż dnia oddana będzie Rządowi Hollenderskiemu twierdza Venloo.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn 21 Czerwca. Izba Niższa, na posiedz. 19 b. m. odrzuciła 267 głosami przeciw 257 poprawę podaną przez P. Goulbourn do billu ministrów o Jamaice, po czém ten bill został przyjęty.

Paryż 22 Czerwca. Dziś Izba Deputowanych ukończyła rozprawy nad projektem do prawa o sztabie armii. Mimo oporu ze strony ministrów, izba zredukowała do sześciu liczbę Marszałków Francyi w czasie pokoju.

— Schwytany został jeden z głównych przywodzców buntu w d. 12 i 13 Maja i w skutek tego około 60 osób aresztowano. To opoźniło bieg sprawy toczącej się przed Izbą Parów, tak iż ta odłożona do 27 b. m.

Stockholm 18 Czerwca. Król Jmć wrócił tu 15 b. m. wieczorem, w dobrém zdrowiu, s podróży Swojej do Norwegii.

Stuttgardt 19 Czerwca. Wczora, o godzinie 5 po południu, odbył się obrzęd ślubu J. K. W. Xięcia Oranii, Wilhelma, Alexandra, Pawła, Fryderyka, Ludwika, z J. K. W. Xiężniczką Zofiją, Fryderyką, Matyldą Wirtembergską. Temu obrzędowi, który spełnił P. Gruneisen, kaznodzieja nadworny, byli przytomni wszyscy Członkowie Rodziny Królewskiej, J. K. W. Xiążę Oranii, Margraf Wilhelm Badeński i Margrafini.

Serwija. Gazeta «Dostrzegacz Austryacki», zawiera co następuje: «Podług urzędowych doniesień z Belgradu, pod d. 13 b. m. Xiążę Serwii, *Miłosz Obrenowicz*, złożył Rządy na rzecz starszego swojego syna.»

(Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Półn.)

Rzeczy krajowe.

ZWYCZAJE W LITWIE W PEWNYCH DNIACH ROKU ZACHOWYWANE.

Wigilia Nowego Roku. Tego dnia wieczorem dziewice dla dowiedzenia się czy w przyszłym roku wyjdą zamąż, następnych używają sposobów: 1) Liczą koły w płotach, jeżeli liczba ich będzie do pary; jest to znakiem iż życzenia się spełnią. 2) Idą do obory, gdzie bydło albo owce stoją; jeżeli się której pociemku od razu na wołu lub barana natrafić wydarzy; jest pewną iż pójdzie zamąż. 3) Idą także do stodoł z latarnią wystraszać wróble, które na blask świecy lecą: a która naprzód złapi, również jest pewną zamąż-pójścia. 4) Kilka dziewic kładną swoje trzewiki do jednej necki, a potém je razem na powietrze podrzucają, której naprzód upadnie, ta w następnym roku spodziewa się zostać mężatką. 5) Pieką małe bułeczki, składają je rzędem na progu domu i przywołują psa; której bochenek najpierwej porwie, ta też naprzód i męża dostanie. 6) Słuchają wieczorem szczekania psów, a z której strony ich posłyszą, są pewne iż z tej i męża dostaną.—Po domach szlacheckich, w tym dniu rostopioną cynę wylewają na wodę i, z przybranych jej kształtów, tłumaczą następnego roku przyszłość.

Nowy Rok, jest równie u pospólstwa jak i u wyższej klassy, dniem powinszowań i składania życzeń, nie dla etykiety (bo jej nie zna) lecz szczerych od serca.

Wigilija Trzech Królów. Szlachta, a nawet i lud prosty, piszą na wszystkich drzwiach głoski: G. M. B., oznaczające imiona mędrców przybyłych do Betleem dla oddania pokłonu i złożenia darów Synowi Bożemu. Kto nie umie pisać, kładnie trzy krzyżyki. Po kościołach zakonnych, osobliwie u mniszek, widzieć można w te dni na ołtarzach wiszące na wstędze małe kolebki, a w nich ulane z wosku dziecię spowite. Koło kołyski stoją także woskowe postaci wyobrażające Najświętszą Pannę, Ś. Józefa, i trzech Mędrców, a przy samej główce dziecięcia stoją osieł i wół. Jest to wyobrażenie stajni w Betleem. Przychodzący kołyszą po kilka razy i modlą się.

Nawrócenie Św. Pawła. W tym dniu uważa lud na zmiany powietrza. Jaki jest dzień od rana do południa, takiej też połowy spodziewają się zimy. Po południu stan atmosfery oznacza drugą połowę.

Zapusty. Mający nieježdżone jeszcze konie, zaprzęgają do sanek; podług ich mniemania, w tym dniu koń ujeżdżony bywa bardzo mocny i żadne uroki złych oczu mu nie szkodzą.

Popielec. Jest zwyczaj w tym dniu przyczepiać drugim z tyłu woreczki z popiołem, albo na nitce znizane kości na znak utraty Mięsopustu.

Środopoście. Każdy prawie z pospólstwa sprawuje ucztę i część jej ubogim posyła. Studenci w tym mają zwyczaj oszukiwać swoich kollegów, pierwszy rok przybyłych do szkół; iż o godzinie dwónastej w czasie całogodzinnego dzwonienia, z kościelnej wieży, dziady śledzie i obwarzanki zrzucają. Zdarza się dość często, iż nie jeden daje temu wiarę i ze wstydem powraca do domu. Od tego dnia pospólstwo zaczyna uważać wiele przez całą wiosnę będzie przymrozków: ich liczba oznacza dni, ilu zaczynając od pierwszego Września, opoźni się jesień. W dobrym roku, takich przymrozków, zwanych *rycerzami*, powinno być czterdzieści, na pamiątkę czterdziestu zabitych od Litwinów

krzyżackich rycerzy. Lud w Litwie nigdy nie mówi: «dziś był przymrozek» ale *dzisiaj «zginął jeden rycerz.»*

Zwiastowanie Najświętszej Panny Maryi (Błowieszczius). Dzień ten, jest dniem powszechnej radości w Litwie. Od tego dnia zaczyna się w naszym kraju wiosna: niedźwiedź wstaje z zimowego swego legowiska, i zwiastun dni pogodnych, Bocian, z zamorskich podróży przylata. W każdym więc domu, najbiedniejszym nawet, odbywa się uczta na powitanie domowego przyjaciela, Bociana.

Kwietna Niedziela. W tym dniu jest zwyczaj wzajemnego chłostania się poświęconą wierzbą z dodaniem słow:

	po polsku
«Ne asz muszu	Nie ja biję,
Werba musz,	Wierzba bije.
Uż nediely,	Za tydzień,
Bus Welikas.»	Wielkanoc będzie.

Litewski wieśniak wypuszczając raz pierwszy na pole bydełko swoje, żegna je i każde święconą gałązką uderza.

Wielki Czwartek. Prządki jak najstaranniej chowają w tym dniu kołowrotki i wrzeciona: bo podług ich mniemania, postrzeżone w Wielki Piątek, lub w Wielką Sobotę te narzędzia, są nieszczęśliwą wieszczbą spotkania przez cały rok wężów. Jest także zwyczaj sprawiania uczty, po ukończeniu której, gospodarz domu bierze zapaloną świecę, gasi ją i rzuca w kąt mówiąc: *Kaip użgiasa ta żwaky, tegul neprietelams musu akies użgies, yr propuol ant amziu!* t. j. «Jak zgasła ta świeca, tak niechaj zgasną oczy naszym nieprzyjaciołom, i niech zginą na wieki!» O początku tego zwyczaju, dowiedzieć się nie mogłem. Musi to być jakiś dawny obrzęd, sięgający czasów pogańskich.

Wielkanoc. Pierwszego dnia święta, każdy gospodarz wspólnie ze swoją czeladką pożywa «święcone» zaczynając ucztę od rozerznięcia jajka na tyle części, ile jest osób w domu, które wszystkim rozdziela z życzeniem doczekania szczęśliwie drugich świąt Wielkonocnych. W tym dniu lud prosty nie odwiedza swoich sąsiadów i ma za złe, gdy kto do niego przybędzie: nawet jeżeliby i po ogień przyszedł, odmawia i wypędza.

W drugim dniu Wielkiejnocy, oblewają się wzajemnie zimną wodą. Tego dnia także, małe chłopcy chodzą od domu do domu z oracyjami i zbierają sobie malowane jajka. Ten zwyczaj nazywa się *włoczebnem.*—Oracyje, które prawią, są nader liczne; lecz co do treści mało się od siebie różniące. Zeby dać o nich wyobrażenie; jednę przytoczę:

	po polsku
Asz mażas wajkielis,	Ja mały chłopczyk,
Panos Marjos tarnelis,	Panny Maryi służeczka,
Ejau, ejau kiely,	Szedłem, szedłem drogą,
Nułaużiau szakiely,	Uszczknąłem gałązkę
Lelijos szakiely.	Lilii gałązkę.
Weliku rita	W Wielkanoc rano
Lelija pražida	Lilija zakwitła,
Ne diel manis wiena	Nie dla mnie jednego,
Bet diel wisa swieta.	Lecz dla całego świata.

Niektóre oracyje są w języku polskim: nie wiadomo tylko, czy one z Polski do nas przyszły, czy też przez ojców Jezuitów zostały ułożone jak n. p.

Ja mały żaczek	Nie wiele co umiem,
Jako robaczek	I to ichmościom powiem:
W szkole nie bywałem,	Na Wielkanoc rano,
Rózgi nie widziałem.	Z grobu zmartwych wstano.
Rózga zielona,	Rączkę podnoszę,
Z drzewa łamiona.	Włóczebnego proszę.

albo:

Ja mały rzeźniczek,	Przyjdzie ubogi,
Mam ostry nożyczek,	Dam głowę i nogi.
Będę rznął cielęta,	Nie śmiejcie się mościpanowie,
Dla panów na święta.	Bo dostaniecie kiszką po głowie;
Przyjdzie siaki, taki,	Lepiej jajka dajcie,
Dam jemu flaki,	Święta witajcie.

Wniebowstąpienie Pańskie. Tego dnia pasterze z polnych kwiatów splatają równianki i niemi wieńczą rogi bydła. Ten zwyczaj, sięgający głębokiej starożytności, nazywa się u nich *Yszlusinimas*, co dosłownie znaczy *Wyzwolenie.*

Wigilija Św. Jana Chrz. Pospólstwo Litewskie mniema, iż w tym czasie czarownice odbierają krowom mleko, i dla tego po oborach zatykają wszędzie gałązki jaskółczego ziela (Chelidonium majus), zawieszają też nade-drzwiami zabitą srokę i przybijają na krzyż kilka kawałków gromnicy. Mniema także nasz gmin iż w wigiliją ś. Jana w nocy, zakwita Paproć: o północy zatém udaje się szukać tego ziela które (podług jego powieści), cudowne ma własności. Posiadający kwiat paproci staje się cudnym czarownikiem, wie przeszłość i zgaduje przyszłość. Lecz dla dostania tego kwiatka potrzeba wiele pracy, wiele prób trudnych odbyć i walkę z całem piekłem stoczyć. Dla tegoż to, jeszcze się nikomu nie poszczęściło go dostać. Chcący mieć kwiat paproci, powinien o północy sam jeden pojść w głąb' lasu, tak daleko, żeby stamtąd piania koguta nie można było usłyszeć. Przyszedłszy na to miejsce gdzie ziele rośnie, trzeba jarzębinową laską zakreślić koło i pośród niego usiąść. Jak tylko kwiat się pokaże i zostanie uszczkniony, natychmiast z całego piekła zlatują się straszydła i rozmaitemi sposobami starają się odebrać: proszą, grożą zemstą, a gdy to nie pomaga, wszczynają przeraźliwe krzyki i odbywają piekielne harce. Posiadający kwiat, nie powinien wychodzić za granicę zakreślonego koła, do którego potworom wstąpić nie wolno, lecz spokojnie czekać wschodu jutrzenki: w tym bowiem czasie straszydła nikną. Inaczej, gdy przez bojaźń za koło wystąpi, lub zniewolony groźbą rzuci kwiat; już z nim się na zawsze pożegna.

W dzień *ś. Jana Chrzciciela*, lud Litewski mniema iż słońce ze swego pałacu, zwanego *Austruma-zemme* (ob. Dzieje star. nar. Lit. T. Narbatta, t. I, str. 126) wyjeżdża trzema końmi: srebrnym, złotym i dyjamentowym na gody do swego małżonka Xiężyca, i w podróży na rydwanie tańcuje.

Na ś. Marcin, w każdym domu jedzą gęś pieczoną i z kości piersiowej czynią postrzeżenia. Jeżeli kość od początku jest czysta, biała, a ku końcowi brudna, tedy początek zimy ma być surowy, a koniec łagodny: przeciwnie zaś, gdy przy końcu kolor jest biały, wtenczas, trzeba się spodziewać iż i koniec zimy będzie mroźny.

ŚŚ. Szymona i Judy. Ten dzień jest poświęcony modlitwom za dusze zmarłych, którym sprawują ucztę zwaną na Białej-Rusi *Dziadami*, a w Litwie: *Paminiekłaj*.

W wigiliją Ś. Katarzyny, nieżonaci poszczą i modlą się żeby im Bóg dał dobrą żonę.

W Wigiliją Bożego Narodzenia. W każdym domu, zarówno u bogatego jak i u biednego, odbywa się uczta, zwana *Kucyją.* Ta uczta, jako w dzień postny przypadająca, składa się pospólicie z ryb, galaret i rozmaitego rodzaju słodkich potraw, między któremi gotowana pszenica w osłodzonej wodzie na zimno, najgłówniejszą gra rolę. W tym dniu jedząc wieczerzę pod obrusem kładną siano, na pamiątkę iż się Zbawiciel na niem urodził. Nazajutrz to siano potrosze wszystkiemu bydłu rozdają. Mniema także lud Litewski, iż w nocy o godzinie tej, w której Chrystus-Pan przyszedł na świat, woda zamienia się w wino: lecz że ta przemiana trwa tylko jednę minutę, zatém dopilnować tej pożądanej chwili, jest niepodobna. *X. L. A. Jucewicz.*

Pisałem w Swięcianach,
d. 6 Czerwca 1859 r.

Literatura.

O TŁUMACZENIU POLSKIEM DZIEŁ SZEKSPIRA (Shakespeare) I O JEDNEJ Z JEGO SZTUK: «SEN NOCY LETNIEJ».

(Ciąg dalszy.)

«Nikt niezawodnie nie znał tak głęboko serca ludzkiego i całego gminnego podania, które każdą rzecz w naturze jakiemś życiem i znaczeniem poetycznem ustraja. Słowem cała ta sztuka, jak Johnson powiada, chociaż dzika i fantastyczna, jednak wszędzie z dziwnym talentem pisana i osięga ten rodzaj przyjemności, który sobie autor założył. Duchy (Fairies) były za jego czasu w modzie, pospolite podanie z niémi spoufaliło a *Spensera* poemat podniosł ich jeszcze więcej sławę.»

Z pomiędzy tych uwag znajduję szczególniej trafném postrzeżenie że w mowie będąca sztuka mogła być napisana jako Epitalamium dla kogoś. W istocie bowiem Szekspir jest poeta który nieznajduje ubliżeniem dla siebie pisać od okoliczności; alluzye w jego sztukach do różnych spółczesnych zdarzeń, zaprzątnień i namiętności jego publiczności spotykają się ustawicznie. Nie jest on bynajmniej z rzędu tegoczesnych pisarzy co s taką prozopopeją ogłaszają o swoich celach *czysto-artystycznych*, co siłą się uzyskać sławę że urodzili coś, o czém nikt nigdy nie słyszał i co do pojęcia uczynić zdoła tylko wyuczenie się ich własnej najosobliwszej teoryi; niestety! wszystko to są wysiłki naszej nieszczęśliwej epoki krytycyzmu. Dzieła się też nasze rodzą już martwe, ciężkie, uczone; przeciwnie wszystkie twory poety XVI wieku, są lekkie, swobodne, że tak powiem *światowe*, to jest pełne myśli i wrażeń, nie w gabinecie wysmażonych, ale wziętych z obiegu pomiędzy społeczeństwem czasów poety. Dotknęliśmy rzeczy, która, według mnie, jest kluczem zdania o Szekspirze, chociaż nie wielu nań s tej strony spoglądało.

Młody krytyk francuzki, *Teofil Gautier*, powiedział, że *poeci są klawikordami swojego ludu;* jest to tylko zmysłowe wystawienie tej wielkiej prawdy, że każdy naród wyrabia w swém łonie (jeden mniej drugi więcej) wielką massę poezyjnego żywiołu który barwi jego wejrzenie na świat i życie, unosi się nad jego wyobrażeniami, stanowi pewną strefę wyższą, otaczającą jak atmosfera powietrzna, byt ziemski tego narodu. Jest to *kollekcyjna fantazya ludu.* Ale rzadko ten skarb wspólny, miewa organ, którymby się dostatecznie mógł przejawić i widocznie dla oczu drugich ludów lub wieków w okazałą sztukę okształcić. Najczęściej pokolenia po pokoleniach unoszą go s sobą w potoku czasu, albo pozostają po nich odgłosy częściowe, drobne, rzadkie wskazy, śród całkiem ku czemu innemu skierowanych dążeń, albo i pełne ceny utwory, ale młodzieńcze jeszcze i niesięgające dalej za najpierwotniejsze wynurzenia uczuć, czém są zwykle tak nazwane *poezye gminne.* Nie masz nic rzadszego jak poeta okształciciel w sztukę tej jak nazwałem kollekcyjnej fantazyi ludu. Jednym z nich był jednakże Szekspir; wcielił on w swoje dzieła iudywidualizm spółczesny swego narodu, ukształcenie jego chrześcijańskie i nowoczesne tak dobitnie różne od tego jakie Homer (jedyny przed nim duch tego samego powołania) widział i zachował w swoich epopejach Helleńskiego i Politeicznego świata. Sprawiedliwie więc krytycy niemieccy ostatnich czasów, zastając jeszcze literatury Europejskie kształcone na wzory tak nazwane klassyczne, to jest greckie, uznali w poecie angielskim najwyższy typ romantyczny i kazali u niego się uczyć sekretów nowej sztuki, tak samo jak uczeni starożytności badali i rozbierali Melezigena.

Chciałbym jednakże ażeby w tych studiach dopatrywano się pilnie iż ani Homer, ani Szekspir nie byli wynalazcami swojej poezyi, ale najdoskonalszemi narzędziami przejawy tej którą wyrobiła kollekcyjna myśl i fantazya ich wieku i narodu; za opuszczeniem tego z uwagi, wszystkie szczegóły wyśledzone przez krytykę będą sprawiedliwe, ale nauka z nich wyprowadzona, fałszywa; jest to dość powszechnym grzechem dzisiejszej krytyki sztuki.—Kiedy szkodnik lasów *sira Lucy* przywędrował do Londynu i przystał do kupy komediantów wyprawiających swoje widowiska w dziedzińcach zajezdnych kamienic, sprawiedliwie może odpowiadał na zapytanie dyrektora trupy «Co umiesz?»—«Nic, albo bardzo mało» a kiedy nie długo potém wyzwał się na niewyczerpanego dostarczyciela nowych przedmiotów do scenicznych widowisk, całą jego naukę, cały jego zapas stanowiła owa doskonała zgodność myśli i uczuć ze społeczeństwem wśród którego urodził się i żył. Jakoż i poźniej nie troszczy się on bynajmniej o oryginalność wymysłu; bierze pierwszą lepszą scenę z historyi narodowej, o której mu się wydarzyło przeczytać w jakim szpargale; chętniej jeszcze chwyta jaką *novelle*, gdzie gotowa jest bajka i intryga; im znajom-

sza ona publiczności, im popularniej w niej smakowano, im dawniej ją znają, tym ona dla niego pożądańszą. Jego nowość w tém będzie, jak on ją wystawi. Wystawi on zaś rzecz swoją, jakby ją żywcem wyjął s potocznego życia: charaktery które wprowadzi, nie będą to żadne typy ogólne, ale indywidualizmy wyraźne, jakimi są zwyczajnie ludzie, zupełnie podobne do tych, jakie napełniają widownią w chwili w której gra swój dramat; czy on wprowadza na scenę Rzymianina, Duńczyka, czy Szkota, mało się troszczy o wierność erudycyjną wystawy, byle mu zachował fizyonomyę człowieczą, fizyonomyę prawej istoty, wyszłej z *rąk natury*, nie zaś z *niezgrabnych rąk jej czeladnika*, według jego własnego wyrażenia w Hamlecie. Stan osoby tak mało daje mu zapominać szczegółowego indywidualizmu każdego człowieka z osobna, jak i pochodzenie narodowe; Król u niego nie gada ciągle o berle i koronie — s pod sukień i oznak stanu wygląda wszędzie oblicze ludzkie, i dla tego nie nasycimy się nigdy nie znudzimy się nigdy figurami Szekspira i ich dialogiem. Ilekróć-byśmy do nich wracali, wydadzą nam się zawsze nowe, niespodziewane, bo są to postacie i dialog prawdziwych budzi: oni żyją tak jak my.

Tragiczność Szekspirowska nie zasadza się na jakimś wymyśle cudackim, ale na uczuciach naturalnych i głębokich; wynika ona s tego uznania przyrody wszelkiej zbrodni, że jest ona wyboczeniem s praw moralnych a nawet fizycznych świata, i że ustrasza równie świadków jak samych swoich sprawców. Tragedya Makbet jest w tym rodzaju arcydziełem. Komiczność Szekspira jest to niewyczerpany zasób wesołości, dowcipu, rubaszności, *hiumoru*, który Szekspir ma zawsze s sobą jak prawdziwy człowiek ludu; fantastyczność, zabobon, w sztukach tego poety, jest to ogół tych wierzeń, które krążą w narodzie, które słyszane w dzieciństwie, a odepchnięte w późniejszym wieku, są wszakże pamiętne, kryją się pokątnie w myśli fantazyi narodu i które są nie-błahym odgłosem powszechnej jakiejś poezyi i mytologii plemion północnych. Szekspir nie zaniedbuje też użyć ich według ich przyrody jako żywiołu poetyckiego. Nareszcie dzieła Szekspira pełne są rozumu, ale nie xiążkowego, tylko tego, który daje doświadczenie życia i ludzi, prawej filozofii praktycznej i popularnej. Tak więc, naszém zdaniem kiedy samouczek s Stafford podjął się bawić publiczność Londyńską, tym łatwiej tego dokazał, że nic w nim nie było więcej, tylko to co i u jego widzów; tylko że to, co było podzielone pomiędzy nich wszystkich, u niego skupione było w nim jednym; tylko że to wrażenie, uczucie, myśl, które tam komuś w rzadkich chwilach zdarzyło się doświadczać, dla niego były zawsze dostępne; przechodził w nie kiedy tylko zachciał i dla tego biorąc (że tak się wyrażę) tony według osnowy przedmiotu, brał je wszelako zawsze jednakowo pełne, i cokolwiek mówił, wszystko znajdywało w jego słuchaczach żywe echa, przyzwolenie jako na rzecz doskonale znajomą. Był on zupełną pojętnością swojego czasu. Wrażenia, które Szekspir robił na swej publiczności, które dotąd robi na nas wszystkich, nie można porównać do wrażenia które pospolicie odbieramy od autorów, od xiążek; porównałbym je raczej do tego, które czasami w towarzystwach sprawia rozmowa, opowiadanie jakiego dobrego gadùły, (pomiędzy ziomkami naszemi dawnego ukształcenia szczególniej spotkać można było takowych), rozmowa mówię jakiego bywalca, trochę łgarza, żołnierza, myśliwego, flisa, który z wrodzonym talentem i z doświadczeniem wyczerpaném s przygód życia, rozprawia i żartuje przed nami; tylko że Szekspir ma ten talent do przedmiotów tragicznych i komicznych i do rzeczy powszednich i najgórniejszych.

To co utrzymuję o naturze Szekspirowskiego dzieła wyjaśniłoby się może, za wystawieniem naprzeciwko niego poety innego charakteru, np. Wirgiliusza, Miltona. Ten ostatni jest zapewne Genjusz niepospolity, ale daleko od tego ażeby to był jak Szekspir wrodzony poeta, poeta że tak powiem, bez chęci i bez pracy. Utwór Miltona jest dziecięciem jego rozmysłów i trudów; stopniami wymyślił go, osnował i wykonał. Jakkolwiek okazały wzniesiony został pomnik takim sposobem, zawsze łatwiej pojmujemy jak się to stało, niżeli mechanizm owego żywego organu wszystkich pojęć, uczuć, skłonności i fantazyi całego narodu i wieku jakim jest Szekspir. Milton, człowiek wielkiego umysłu, rozległej nauki, dumny i zniechęcony demagog, fanatyk zagorzały, postanawia napisać epopeję. Wybiera do tego przedmiot w biblijnej tradycyi o stworzeniu świata i upadku człowieka, rozpatruje się powoli w bezśledniej niezkończoności którą ma pod zmysły wystawić, wymarza wdzięki raju, głębokość piekielnych przepaści, według wskazów Pisma tworzy hierarchię aniołów światłości, strażników różnych punktów nieba i wszechświata, zastępy duchów ciemności, i t. d. — Dzięki wyniosłemu i potężnemu Genjuszowi pisarza, dodawaniem rysu po rysie, w miarę jak stawały w myśli autora usiłującego wystawić sobie czego nikt oczyma śmiertelnymi nie widział, utworzyła się nakoniec s tego okazała całość; ale któż nie pozna, jak to jest zupełnie co innego jak dzieło Szekspirowskie? To jest dzieło rozmysłu, nauki, marzenia indywidualnego; utwór Szekspira jest okształcenie fantazyi kollekcyjnej; wszystko co on powie, ludzie, a mianowicie jego słuchacze czuli, myśleli; jego zasługa że on to wiernie wylał, wywnętrzył. Szekspir nie jest marzyciel, jest to raczej postrzegacz, ale taki postrzegacz, którego każde postrzeżenie przeobraża się natychmiast i ustawicznie, w obraz, w słowo, w czyn.

(*Dok. nast.*)

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. Іюня 22-го 1839. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.